Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Miesięcznik – ŁÓDŹ – Monthly Review
II TOM VOL. 28. 2. 1949 NR NO. 6

PRZEGLĄD FILATELISTYCZNY

Polish Philatelic Review



WYDAWCA – PUBLISHER
ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO FILATELISTÓW
PHILATELIC SOCIETY OF ŁÓDŹ

Cena: zł 100,—
Price: $ 0.35 or 1/9

NASZ PIERWSZY PREMIOWY KONKURS-ANKIETA

Rozpoczynamy drugi tom naszego wydawnictwa od ogłoszenia konkursu-ankiety. Zapowiedź konkursu w poprzednim numerze wzbudziła już ogromne zainteresowanie, tak ze strony niecierpliwych Czytelników, zapytujących w licznych listach o jego warunki i nawet starających się zgadnąć temat, jak i ze strony wielu firm filatelistycznych, ofiarowujących cenne nagrody jeszcze przed ogłoszeniem warunków, lub obiecujących nadesłanie dalszych nagród w najbliższym czasie.
Wziąć udział w naszym konkursie-ankiecie ma prawo każdy Czytelnik „Przeglądu Filatelistycznego", bez względu na wiek, płeć, kolor włosów, oczu, czy inne znaki szczególne. Wystarczy odpowiedzieć tylko na trzy proste pytania i spokojnie oczekiwać na nadejście nagrody. Ci wszyscy zresztą, których los pominie tym razem w przydzieleniu premii, mogą liczyć na większe szczęście w drugim, czy trzecim naszym konkursie. Muszą się tyko uzbroić w cierpliwość.

A oto pytania ankietowe:

1. **Który z artykułów I tomu „Przeglądu" (nr nr 1 — 5) podobał mi się najbardziej?**
2. **Co w I tomie „Przeglądu" uważam za najgorsze?**
3. **Jaka jest moja opinia o „Przeglądzie", co mi się w nim podoba, a co nie, co należy zmienić, prowadzenia jakich rubryk należy zaniechać, a jakie wprowadzić nowe itp.?**

Rozpatrzone zostaną tylko kompletne odpowiedzi (na wszystkie trzy pytania), ale nagrody zostaną rozlosowane pomiędzy tych uczestników, którzy wyrażą zdanie większości w odpowiedzi na pytanie pierwsze.
A oto wykaz dotąd zaofiarowanych premii (numery znaczków zagranicznych wg katalogu Zumsteina 1949):

NAGRODY REDAKCJI „PRZEGLĄDU FILATELISTYCZNEGO"

1. 10 numerów różnych zagranicznych pism filatelistycznych
2. Katalog: H. M. Smith — „Polish Post Seven Years War"

NAGRODY OFIAROWANE PRZEZ FIRMY FILATELISTYCZNE

KRAKÓW

Biuro Filatelistyczne Stanisław Malinowski, Kraków, Smocza 4 a:
komplet bloków Osiedli Polskich w Italii i blok II Korpusu we Włoszech

ŁÓDŹ

Biuro Filatelistyczne T. Gryżewski, Łódź, Piotrkowska 51:
seria znaczków polskich (3) z dopłatą na rzecz Międzynarodowego Biura Wychowania

Biuro Filatelistyczne A. Kozłowski, Łódź, Piotrkowska 68:
„komitetowe" Warszawy niedopuszczone (ząbkowane) w parkach, 6 gr bez perforacji pionowej, gwar. Rachmanowa

Firma „Okazja", Łódź, Kilińskiego 47:
karnet pamiątkowy 20-lecia niepodległości Polski z serią historyczną, blokiem i serią Port Gdańsk

Firma A. Pękalski, Łódź, Piotrkowska 158:
jako firma „Okazja".

Biuro Filatelistyczne W. Różycki, Łódź, Piotrkowska 111:
Czechosłowacja 490 (*), Belgia 624-635 (*), Jugosławia 563-565 (*), Węgry 693-696 (*) i ZSRR 469-470 (⊙)

WARSZAWA

Fma W. Cedrowski, Wwa, Marszałkowska 76.
Austria 395—403 (*).

„Filatelia" Jan Fabiński, Warszawa, Marszałkowska 77:
luksusowy klaser w oprawie płóciennej

(dalszy wykaz nagród na str. 14)

Odpowiedzi należy nadsyłać w kopertach z napisem „I konkurs-ankieta" na adres redakcji (Łódź 1, ul. Brzeźna 18, m. 5) najpóźniej

DO DNIA 11 KWIETNIA 1949 R.

(ważna data stempla pocztowego)

TADEUSZ GRYŻEWSKI





TAJEMNICA FRANKA WYJAŚNIONA

Od dłuższego czasu międzynarodową prasę filatelistyczną fascynuje znaczek 20 gr z b. Gubernii Generalnej z podobizną jej „generalnego gubernatora" Franka.

Pierwsza wersja utrzymywała, że kiedy reżym hitlerowski pomału się załamywał, Frank — mieszkając na królewskim zamku w Krakowie — marzył, iż stanie się co najmniej władcą gubernii. Na jego to ciche zlecenie wykonane zostały jakoby znaczki z jego podobizną w państwowej drukarni w Wiedniu. O fakcie tym miał się podobno dowiedzieć Hitler, który stanowczo się temu sprzeciwił.

Redaktor „Austria-Philatelist" osobiście badał tę sprawę w wyżej wymienionej drukarni, ale na żaden ślad podobnych zamówień nie natrafił. Według jego hipotezy, znaczki te musiały być drukowane w Wiedniu, ale gdzie indziej, na zlecenie polskich organizacji podziemnych, które miały frankować nimi listy z wyrokami śmierci, wysyłane do różnych możnowładców gubernianych. Z tym, że znaczki nie były drukowane w drukarni państwowej w Wiedniu, można się w zupełności zgodzić, gdyż wykonanie znaczka jest znacznie gorsze, papier jest zupełnie inny (cieńszy), ząbkowanie 12½ oraz guma także się różni. Poza tym znaczki te nie mają marginesów takich, jakie spotykamy na normalnych znaczkach Gubernii. Sam znaczek jest o wartości 20 gr, oliwkowobrunatny. Znaczki te ukazały się w b. Gubernii w r. 1943, obecnie pojawiły się w Londynie (przywiezione z Wiednia) i na tamtejszych aukcjach cieszą się b. dużym popytem, a cena ich wynosi około 20.000, przeliczywszy na naszą walutę.

Przypadkiem spotkałem osobę, która była pośrednikiem między naszymi organizacjami podziemnymi, a tajnymi austriackimi organizacjami antyhitlerowskimi. Osoba ta wyjaśniła mi wreszcie tajemnicę Franka.

Będąc w Wiedniu w 1943 r., na polecenie austriackiej organizacji wzięła ona ze sobą pakiet, zawierający około 100 znaczków z podobizną Franka, oraz tajne gazetki austriackie, w których była reprodukcja tego znaczka z odpowiednim objaśniającym artykulikiem. W artykuliku tym napisane było, że Hitler już się „kończy", wpływy jego spadają do zera, a Frank chciałby objąć w swoje ręce całą władzę w Gubernii, wyzwoliwszy się od wpływów Hitlera i Himlera, czego najlepszym dowodem jest to, że już kazał dla siebie wydrukować specjalne znaczki!

Przesyłka ta, po szczęśliwym „wylądowaniu“ w Warszawie była dostarczona do antyhitlerowskiej organizacji niemieckiej, która ze swej strony ulotki te powysyłała w kopertach adresowanych do różnych wybitnych urzędników oraz działaczy niemieckich, naklejając na przesyłki znaczki z Frankiem. Cel był jasny. Chodziło o stworzenie zamętu w sferach nazistowskich i o poderwanie autorytetu Hitlera.

W czasie okupacji widziałem parę oryginalnych listów, frankowanych tym znaczkiem oraz dwoma z Hitlerem po 2 gr. Obecnie otrzymałem od prezydenta policji wiedeńskiej p. dra A. Klausera fotografię listu oryginalnego z tą samą frankaturą (znaczki nalepione na odwrocie koperty), skasowaną datownikiem „WARSCHAU C2“ z literą „o“ i datą „20. 6. 43-17“. List zaadresowany jest: „Arlow Otto Dr., WIEN 1/1, Franz Josefs Kai. 43“. Obok znajduje się ten sam datownik, co na znaczkach. Jak mi donosi wyżej wspomniana osoba, w aktach Policji Kryminalnej w Wiedniu, w wydziale fałszerstw znaczków, znajduje się drugi podobny list. List ten otrzymał swego czasu Urząd Śledczy w Wiedniu z Głównego Urzędu Policji Kryminalnej w Berlinie. Przesyłka ta, z identyczną frankaturą, nosi odciski datownika Kielce z 13. 6. 43, a była adresowana do M. Bartolsa w Dortmundzie, Albert Voegler Str. 63, ewent. Sanatorium Glotterbad, Südlicher Schwarzwald przez Freiburg i. Br. List ten również nie posiada stempla odbiorczego, był skonfiskowany przez policję. Trzeci list był reprodukowany w „Austria-Philatelist“. Frankatura identyczna, datownik „Warschau C2“ z datą 20. 6. 43.

Jak więc z naszych dochodzeń wynika, znaczek z Frankiem nie był wydaniem oficjalnym, ani nawet wydaniem planowanym. Jest to wydanie nie pocztowe, ale używane na listach. A więc bezwarunkowo ciekawy znaczek, przypominający mocno znaczki tzw. „szpiegowskie“ z czasów I i II wojny światowej, wydawane przez Biura Wywiadów. Zachodzi więc pytanie (wiecznie zresztą powtarzane), czy znaczek ten powinien się znajdować w zbiorach filatelistycznych (o ile kogo na to stać). Moim zdaniem, w zbiorach specjalizowanych G. G. powinien on, o ile możliwe jest jego dostanie, być uwzględniany, chociażby tylko dla względów historycznych, obrazujących ówczesną sytuację.

MÓWIĄC już o różnych ciekawostkach znaczków GG, wspomnieć należy o znaczkach ciętych. Dotychczas znany jest blok 10/10 zł nieząbkowany, znaczek 1,60 zł z Hitlerem, oraz parę znaczków służbowych.

Na odpowiedzialność „Berner Briefmarken-Zeitung“ podajemy, że znane są również cięte znaczki 12 gr (Kat. Gryż. nr 182) i 40 gr. (Gr. nr 188). Wiadomość tę przytaczamy z dużym zastrzeżeniem, gdyż pochodzi od jednego z korespondentów pisma, niemieckiego inwalidy wojennego, który miał podobno te znaczki nabyć w U. P.



w Łodzi (??!). Redakcja pisma jakoby widziała te znaczki, więc nie ulega wątpliwości, że takie są, tylko coś nie w porządku z tą Łodzią.

To samo pismo donosiło swego czasu o znalezieniu znaczka służbowego w dużym formacie 8 gr (Gr. nr 231), w którym dwie „8“ są wydrukowane do góry nogami.

Świeżo na rynku filatelistycznym ukazał się też nieząbkowany bloczek z Kopernikiem. Drukowany jest w oryginalnym kolorze, ale na żółtym bibułkowym papierze, poza tym brak nadruków z datami. Bloczek ten znany jest również w arkuszu, składającym się z czterech bloczków.

Znaczki wyżej opisane pochodzą z makulatury drukarni wiedeńskiej. W 1946 roku (15 kwietnia), na zarządzenie władz okupacyjnych, cały pozostały zapas znaczków Gubernii został spalony. Pastwą płomieni padły prawie wszystkie wydania w stanie niewykończonym (a więc i cięte), na ogólną sumę wartości nominalnej 77 milionów złotych. Oczywiście, żądni zysku pracownicy drukarni postarali się o to, aby — mimo bardzo dużej kontroli — wyszły niektóre znaczki nieząbkowane na zewnątrz. Dlatego jest też bardzo możliwe, że i inne wartości ukażą się niedługo na rynku.

THE SECRET OF DR. FRANK DISCLOSED!

After minute examinations and talks with a person connected with the Austrian Underground Movement we found out that the 20 gr. stamps with Dr Frank's head were printed in Vienna by order of the Austrian Underground. The stamps were afterwards transported to Warsaw, from where letters were sent to several German officials, letters containing printed leaflets with this stamp and explanations. The explanation was following: the stamps were printed by a personal order of Dr. Frank, who feeling the end of Hitler's rule intended to take into his own hands the rule of Poland. He wanted also to undermine the faith in Hitler. We know these stamps, as we have seen them on original letters. They resemble issued on another occasion the so called spy stamps.

Tadeusz Gryżewski

GAWĘDA Z CZYTELNIKAMI

Pan **Z. Paszyński** z Kłodzka, jak każdy początkujący zbieracz, ma wiele pytań. Sprawa umieszczenia w albumie serii przeciwgruźliczej jest czysto osobista — tak będzie lepiej, jak najbardziej będzie się Panu podobało. O wyjściu w Polsce znaczka „50-lecie odkrycia radu i polonu“ redakcja nie słyszała. Gdzie Pan o tym czytał?

Pan **Z. Sniak** z Gliwic skarży się, że w jednym ze sklepów filatelistycznych musi płacić za „Przegląd“ o 20,— zł więcej. Może Pan w takim przypadku zwrócić się choćby do milicjanta, gdyż pobieranie wyższej ceny, niż podana na okładce, jest nadużyciem. Odsprzedawcy dostają już od naszej administracji normalny rabat. Najprostszym jednak rozwiązaniem sprawy jest... prenumerata!

Panu **E. Hałasowi** z Bydgoszczy chętnie zrobilibyśmy przyjemność, umieszczając jego ciekawą wzmiankę o rodzinnym grodzie, jest ona jednak o trzy lata spóźniona. Tym niemniej chowamy ją i wykorzystamy przy najbliższej okazji.

Panowie **J. Aleksandrowicz** z Krakowa i **W. Matejczuk** z Grodziska Maz. zadają szereg pytań w związku z międzynarodowymi kuponami na odpowiedź. A więc przede wszystkim mogą one być z różnych państw i z różnymi datami, ale nie mogą być wymieniane w państwach nie należących do UPU. Państwa, które w naszych ogłoszeniach wchodzą w grę, należą do UPU. Korona czeska w stosunkach filatelistycznych równa się mniej więcej trzem złotym.

Pan **M. Haralewicz** z Wadowic przysłał nam dowcip filatelistyczny, którego jednak nie możemy zamieścić. I to nie dlatego, że jest nie dowcipny, lecz po prostu dlatego, że go w żaden sposób nie możemy zrozumieć. Prosimy o wyjaśnienia.

Pan **Z. Kalinowski** z Kikołu ucieszył się z obniżki cen ogłoszeń drobnych. Jak Pan widzi, idziemy na rękę zbieraczom, ale musimy też podkreślić, że ogłoszenia drobne muszą być opłacone z góry.

STANISŁAW MIKSTEIN

NIEKONSEKWENCJE W OBECNYM KATALOGOWANIU POLSKICH ZNACZKÓW

W numerze 4 „Przeglądu Filatelistycznego“ zaczęła się publikacja mego opracowania pt. Projekt zasad katalogowania polskich znaczków. W opracowaniu tym ścisłym, zwięzłym i rzeczowym, dającym tylko same prawidła, nie mogłem, poza definicjami zasadniczych pojęć filatelistycznych, dawać konkretnych przykładów dotychczasowego niekonsekwentnego katalogowania, ani też omawiać jego braków, bez narażenia całości na rozwlekłość i zatracenie istotnego celu. Stąd jednak wiele poruszonych w tym opracowaniu zagadnień może być dla wielu zbieraczy trudnych do opanowania. Dlatego też obecnie w szeregu artykułów postaram się omówić na konkretnych przykładach różne sprzeczności i niekonsekwencje katalogowania polskich znaczków, aby w ten sposób ułatwić opanowanie wspomnianego opracowania, zwrócić uwagę na prawne ustawy i przepisy pocztowe oraz znaczenie teoretycznych rozważań, a tym samym ułatwić dyskusję.

I. Jako pierwsze postawię zagadnienie— ile jest zasadniczych polskich znaczków czyli numerów katalogowych za czas a) od 1 I 1860 do 1 IX 1939 oraz b) od 1 IX 1944 do 1 III 1947, tj. do znaczka z Zegadłowiczem włącznie. Ograniczymy się jeszcze tylko do znaczków opłaty. Celem ułatwienia podaję zestawienie według posiadanych katalogów:

KATALOG:	1860 — 1 IX 1939	1 IX 44 — 1 III 47
Gryżewski 1948	376 (367 + 9 lotn.)	89 (83 + 6 lotn.)
Zumstein 1949 z lotnicz.	372	75
Michel 1943	368 (359 + 9 lotn.)	
Gibbons z lotnicz. 1947	358	
Pol. Zn. Poczt. do 1 2 38 : 336. wg Gryżewskiego 332 — 367 = 36	381 (372 + 9 lotn)	80 z lotnicz.
Senf 1943/44 z lotnicz.	333	
Pioner 1944	315 (306 + 9 lotn.)	

Nadto dodaję, że według notatki „Filatelisty Polskiego“ nr 2 z 20 II 1920, str 27, Polska w 9 pierwszych miesiącach (XI 1918 — VIII 1919) wydała około 400 (czterystu) znaczków.

Więc jakto, do 1949 r. nie ma uzgodnionej ilości zasadniczych znaczków opłaty, czyli numerów katalogowych za czas od 1860 — 1939, a nawet współczesnych i nie wiemy ile ich mamy w Polsce powojennej? Czy tego nie można ustalić na podstawie dotychczasowych zasad katalogowania? Czy każdy „fachowiec“ od katalogowania ma inne zasady? Czy ilość tę mają ustalić jasnowidze i chiromanci? Gdzie jest błąd?

II. Ile jest zasadniczych różnych znaczków 3 fen — 5 mk w wydaniu ministerstwa dla byłej okupacji niemieckiej, ze stycznia 1919 r., dopuszczonych do obiegu w stanie ciętym i ząbkowanym? Które są zasadniczymi znaczkami (numerami katalogowymi), a które odmianami?

Znaczki te we wszystkich katalogach, z wyjątkiem Pionera 1944, są katalogowane osobno cięte — jako pierwsze wydanie, a osobno ząbkowane — jako drugie wydanie tak, że znaczek każdej wartości ma dwa zasadnicze numery, raz jako cięty a drugi raz jako ząbkowany. Czy to jest słuszne i logiczne oraz prawnie ze strony pocztowej uzasadnione, czy tylko lapsus patriotyczny względnie handlowy, mający przysporzyć Polsce znaczków, a w handlu obrotu i dochodu? Czy rzeczywiście znaczki cięty i ząbkowany z tych serii są dwoma różnymi znaczkami katalogowymi różnych wydań, czy różnych nakładów — czy tylko odmianami z tego samego nakładu?

Aby to rozstrzygnąć musimy wziąć pod uwagę:

1. Rozporządzenie o wprowadzeniu do obiegu (Dz. Urz. Min. P. i T. Nr 6 z 1919 r.), odnoszące się tak do ciętych jak i ząbkowanych i nie robiące z tego tytułu żadnej różnicy między nimi.
2. Wykonanie tych znaczków. Tak cięte jak i ząbkowane są wykonane a) w tej samej drukarni, b) w tym samym czasie, c) tymi samymi formami drukarskimi, d) na tych samych rodzajach papieru oraz e) w tych samych nawet odcieniach zasadniczej barwy.
3 Jedyna różnica między nimi jest w wykończeniu — część jest cięta a druga część ząbkowana.

Wprowadzenie do obiegu ciętych i ząbkowanych w styczniu 1919 r. zostało spowodowane brakiem znaczków i niemożliwością wyząbkowania wszystkich wydrukowanych. Dział perforacyjny drukarni został bowiem wykończony dopiero z początkiem 1920 r. (zobacz „Filat. Polski“ Nr 5 z 31 V 1920, W. Bernstein: Polskie opłatne znaczki).

Dalej trzeba wziąć pod uwagę, że ząbkowanie jest tylko rzeczą pomocniczą (Trennungsbehelf — E. Müller: Grundbegriffe d. Postwertzeichenkunde), o ile nie jest wyraźnie lub domyślnie zastrzeżone jako istotna cecha danego wydania lub nakładu w rozporządzeniu wprowadzającym dane znaczki do obiegu.

A więc na powyższych podstawach należy stwierdzić:

1. że znaczki cięte i ząbkowane wprowadzone w styczniu 1919 r. dla byłej okupacji niemieckiej (3 fen — 5 mk.) należą nie tylko do tego samego wydania, ale nawet do tego samego nakładu,
2. że znaczki cięte i ząbkowane o tej samej wartości są zatem tylko odmianami z tego samego nakładu, różniącymi się wyłącznie wykończeniem, a nie różnymi zasadniczymi znaczkami katalogowymi, a więc,
3. że muszą być katalogowane pod tymi samymi numerami jako dwie odmiany z wykończenia — jedna cięta a druga ząbkowana.

Na ten nonsens katalogowania i numerowania znaczków tego „wydania“ osobno ciętych a osobno ząbkowanych pod różnymi zasadniczymi numerami zwrócił już uwagę znakomity filatelista ś. p. Dr Jan Dudziński w 1936 r. po ukazaniu się podręcznika P. Z. P. Ja tę sprawę poruszałem kilkakrotnie z zainteresowanymi filatelistami, przyczym dowiedziałem się od nich kapitalno — piramidalnej zasady nowego katalogowania polskich znaczków: Nasi „filateliści“ zbierają znaczki według numerów katalogów, a znaczki te są tanie, więc trzeba ciętym i ząbkowanym dać osobne numery — to będą je wtedy zbierać i lepić w albumach.

Śliczna zasada poważnego i naukowego katalogowania i jeszcze cudniejsza kwalifikacja naszych „filatelistów-amatorów“ i dobrze, że nie mojego pomysłu. Proszę mi pokazać zastosowanie tej zasady w Kohlu lub skatalogowaniu znaczków innego państwa.

Mógłby mi ktoś zarzucić, że w Thurn Taxis znaczki z lat 1862/66 są osobno katalogowane: 1862 cięte, 1865 przebijane bezbarwnie i 1866 barwnie przebijane — tak, ale tam znaczki te mimo jednakowych barw i rysunków pochodzą z wydań drukowanych w różnych latach odmiennie zbudowanymi formami drukarskimi.

Wreszcie jakim cudem wszedł między te znaczki wydane w 1919 r. znaczek 1 mk. szaroliliowy, wydany w 1920 r. (PZP Nr 99 cięty, 112 ząbkowany, Gryżewski Nr 75 cięty, 88 ząbkowany), bez żadnych odpowiednich wyjaśnień (Patrz „Fil. Pol.“, Kraków. Nr 12, str. 135)? Czy znaczki mogą sobie tak spacerować po katalogu i wydaniach?

III. **Przejdźmy** teraz do dalszego „rzekomego wydania“ z lutego 1920 r. na cienkim szklistym papierze, bez znaków wodnych, jakby pokłutym igłą (PZP Nr 141 — 147, Gryżewski Nr 141 — 146 ze zgubioną 1 mk, Michel Nr 133 — 138 także bez 1 mk., u Zumsteina brak tego „wydania“, Gibbons 126 — 132), wydanego dla całej zjednoczonej Polski. Czy to jest nowe wydanie, czy tylko nowy nakład?

Jeżeli to nowe wydanie, to powinno być nowe rozporządzenie o wprowadzeniu do obiegu. Rozporządzenia takiego nie znam, bo go nie ma, a znaczki te weszły w obieg na zasadzie rozporządzenia z 1919 r. jako dalszy nakład poprzednich 3 fen — 5 mk. znaczków. I rzeczywiście te same usterki co i na poprzednich znaczkach wskazują, że zostały znaczki te wydrukowane tymi samymi formami co poprzednie, tylko na nowym papierze, po wyczerpaniu poprzedniego, a wobec unifikacji waluty rozprowadzone po całej Polsce. Tego jednak rozprowadzenia po całej Polsce nie ma przedmiotowo zaznaczonego na każdym znaczku tego nakładu, a więc jako „nowego wydania“ dla zjednoczonej Polski.

IV. **Wreszcie** ostatnie „wydanie“ tych znaczków wraz z nowymi wartościami z kwietnia — sierpnia 1920 roku. (PZP Nr 148 — 160, Gryżewski Nr 147 — 159, Zumstein Nr 138 — 146 bez 10—20 fen. a 40 fen. jako Nr 90 w 1919 roku, Gibbons Nr 134 — 141 i Nr 148 — 40 fen.) to już niczem „bigos polski“ z menu Zjazdu Toruńskiego 1948. Pomieszane są w tym „kombinowanym wydaniu“ nowe nakłady poprzednich znaczków a) starymi formami na nowych papierach (np. 1 mk. i 2 mk.), b) nowymi formami na nowych papierach (np. 15, 25, 50 fen.), oraz c) nowo wprowadzone do obiegu znaczki po 40 fen. 6, 10, 20 mk., a brak ciętej 1 mk. szaroliliowej („Filatelista Polski“ Nr 12 z 30 XII 1920, artykuł W. Bernsteina. Podręcznik p. zn. 1925).

Reasumując wywody o tych znaczkach, pozwolę się zapytać czy nie lepiej albo 1. katalogować znaczki 3 fen. — 20 mk. 1919/20 tak, jak to robi W. Bernstein

(ciąg dalszy na str. 22)



CZESŁAW DANOWSKI

4

O POCZCIE MIĘDZYOBOZOWEJ W NIEMCZECH

Projekt klasyfikacji znaczków Poczty Międzyobozowej w Niemczech

ŻADNE z wydań znaczków Poczty Międzyobozowej w Niemczech nie było dopuszczone do obiegu zagranicznego. ani do obrotu z Krajem. Poczta Międzyobozowa nie była zatwierdzona przez Międzynarodową Unię Pocztową i charakter jej był czysto lokalny, dotyczący wyłącznie obszaru 3 stref okupacji w Niemczech. Sklasyfikowanie jednak wszystkich wydań tej Poczty, jako znaczków lokalnych. było by z punktu widzenia filatelistycznego co najmniej niewłaściwe, gdyż nie wszystkie te wydania były wydane przez władze pocztowe i nie wszystkie służyły do kwitowania opłat na cele pocztowe. Dlatego to wydania te w poprzedniej części tego artykułu podzielone zostały na grupy A, B i C. Omówimy teraz wartość „filatelistyczną" każdej z tych grup.

A. Znaczki, sklasyfikowane w tej grupie, można śmiało zakwalifikować do polskich wydań pocztowych lokalnych. gdyż:

1) były wydane przez władze. sprawujące zarząd poczty,
2) przeznaczone były i służyły, jako pokwitowanie opłaty na wykonanie świadczenia ze strony poczty,
3) całkowita suma. wpłacona za te znaczki, miała pokrywać wydatki na cele pocztowe.

B. Znaczki. sklasyfikowane w tej grupie, były wydane również przez władze. sprawujące nadzór nad pocztą w danej miejscowości i w zasadzie przeznaczone do zasilenia funduszu pocztowego. O „pocztowości" tych wydań powinny decydować dwa fakty:

1) czy w danym urzędzie lub agencji opłata za list była w okresie sprzedaży tych znaczków zasadniczo obowiązująca i
2) czy sumy. uzyskane ze sprzedaży tych znaczków, zasilały fudusz poczty.

W trakcie pisania tego artykułu zabrał głos w sprawie wydania we Freimann koło Monachium nestor filatelistyki polskiej Prof. Stan. Mikstein (patrz „Filatelista Polski", Nr 11 z 1948 r.) i stwierdził. na podstawie informacji źródłowych. iż znaczki te nie spełniają warunków 1) i 2), są zatem nalepkami na cele dobroczynne. Wypowiedź ta, oparta na danych źródłowych. powinna być wiążąca dla filatelistyki polskiej i w związku z tym należało by to wydanie, moim zdaniem, sklasyfikować pod punktem C.

Pozostałe wydania z pod punktu B. gdyby nawet fundusze z ich sprzedaży posłużyły tylko na pokrycie wydatków jednego urzędu lub agencji, można śmiało postawić na równi ze znaczkami prywatnych miejskich poczt w Niemczech (Privatposten), a nawet znaczków „ziemstwa" rosyjskiego. Mogą więc tym samym zająć miejsce w specjalizowanych zbiorach znaczków polskich i stanowić pewnego rodzaju specyficzny dorobek polskiej kultury filatelistycznej.

C. Jak już wynika z określenia „znaczków" sklasyfikowanych pod tym punktem. są to nalepki na cele dobroczynne, lecz nie związane z pocztą. Większość z nich była wydana w okresie. gdy opłata za przesyłki pocztowe była zniesiona. Nie są więc one w żadnym razie znaczkami w znaczeniu filatelistycznym i nie powinny być traktowane jako takie.

Ponieważ jednak trudno ograniczać zbieraczy i wyznaczać im zakres kolekcjonerstwa. przyznać trzeba, iż wszystkie one mają pewnego rodzaju wartość pamiątkowo-dokumentarną. Mogą więc być postawione co najmniej na równi np. z nalepkami niepocztowymi wystaw filatelistycznych (wystawa 1938 Warszawa. nalepki Wipa itp.) lub ze znaną „serią" „Legionistom Polskim" (4 wartości).

Kończąc omówienie znaków pocztowych Poczty Międzyobozowej w Niemczech, chcę zaznaczyć. iż w artykule tym starałem się przedstawić ogółowi filatelistów polskich fakty i dostępne mi dane źródłowe, dotyczące tej poczty. unikając w miarę możności własnych sugestii w tej sprawie.

Zdaję sobie jednak sprawę. iż co do dokumentów źródłowych, a tym samym definitywnej oceny niektórych z tych wydań, nie zostało potwierdzane ostatnie słowo. Toteż proszę wszystkich dobrze

pełnych kurzu, pleśni i robactwa. Bywało nieraz, że rzeczywiście coś tam wygrzebali: resztki znaczków wyższych wartości, rzadziej używanych, albo też takie, które na skutek zmiany taryfy stały się pewnego dnia nieużyteczne. Przy takim odkryciu obaj dygnitarze wołali unisono: „Eureka" i z uczuciem niewypowiedzianej ulgi szli do najbliższej bodegi przepłukać podrażnione kurzem gardła płynem, zwanym przez nich „aguardiente", u nas natomiast „czystą wyborową".

Dalsze wypadki następowały po sobie w tempie błyskawicznym. Prezydent, a w niektórych państwach parlament (sic!), wydawał pospiesznie dekret, upoważniający pocztę do wydawania nowych znaczków przedrukowanych na określoną sumę (w naszym pojęciu zazwyczaj b. małą; jeden przeciętny Yankes byłby w stanie wykupić cały nakład za zawartość swego portfelu, bez potrzeby wystawiania czeku). W Składnicy wybierano odpowiednią ilość „odkrytych" onegdaj arkuszy dawnego wydania, biorąc w miarę możności tylko nieznacznie pogryzione przez robaczki i posklejane. Arkusze te wędrowały do Imprenta Nacional (Drukarni Państwowej), gdzie opatrywano je przedrukiem o brzmieniu, ustalonym przez dyrektora poczty.

Przedruki były wykonywane przeważnie sposobem typograficznym, formami drukarskimi, obejmującymi tylko pół arkusza (mającego zwykle 100 znaczków), a niekiedy jeszcze mniej. Tylko wyjątkowo przedrukowywano za pomocą stempelków ręcznych. Pośpiech w wykonaniu był przyczyną, że korekta — o ile w ogóle została zastosowana — była dość pobieżna. Powstawały więc różne błędy w tekście, przestawienia i opuszczenia liter, przedruki odwrócone, przesunięte, podwójne i wielokrotne itd. Nadto w drukarni brak było często potrzebnej ilości czcionek jednakowego kroju — a przez to ilość odmian wzrastała jeszcze bardziej.

Nadchodził wreszcie upragniony zarówno przez senor Directora i rzeszę jego podwładnych, jako też przez filatelistów dzień, w którym ten nowy znaczek ukazywał się po raz pierwszy w sprzedaży okienkowej. Jego ojciec duchowy, tudzież współtwórcy (żeby nie powiedzieć: współojcowie) — szli znów radośnie na aguardiente, a zaloty ministra finansów, zmierzające w kierunku przyłączenia się do grona zasłużonych, spotykały się z należytą odprawą.

Radość jednak trwała krótko. Prawie tak krótko, jak przyjemne skutki aguardiente. Oto publiczność dosłownie rzuciła się na nowe znaczki i wykupywała je całymi arkuszami, ba! dziesiątkami arkuszy A najgorsi byli ci filateliści. Licho wie, skąd dowiedzieli się o małym nakładzie znaczka i oblegali teraz okienka, kupując ile wlezie. Znaczek był najtańszy z kursujących, a poza tym, miał mnóstwo błędów i odmian (co tu zresztą narzekać na filatelistów, sami pocztowcy też nie byli lepsi; nie tylko wykupowywali arkuszami, ale i z tego, co sprzedawali, wyławiali skrupulatnie wszelkie „smakołyki" filatelistyczne, których w pewien czas potem było w handlu dosyć, tylko że „troszkę" droższe: ho, ho, bo to były inne czasy, nie to co dziś!). Zaalarmowany Director wpadał we wściekłość, wołał „Carramba" i wydawał drakońskie zarządzenie, zakazujące dalszej sprzedaży nowego znaczka publiczności. Odtąd korespondencja noworoczna miała być nadawana przy okienku, a znaczki naklejali urzędnicy. Sytuacja była opanowana.

***

Powyżej starałem się przedstawić w sposób może zbyt uproszczony genezę przeciętnego prowizorium noworocznego, jakich sporo ukazało się zwłaszcza w Guatemali i Salvadorze w latach 1886—1915. Odchylenia od podanego „schematu" były w istocie swej nieznaczne: czasem więc przedruk był wykonany nie na znaczku pocztowym starszego wydania, ale na stemplowym (na reprodukcji: 5 znaczek w górnym i 4 w dolnym szeregu); czasem znów wprowadzano ponownie do obiegu znaczek już wycofany, nie przedrukowując go, albo też opatrując nadrukiem roku, w którym miał teraz być ważnym ponownie (górny szereg, 1 znaczek). W prowizoriach Guatemali przeprowadzona została dość konsekwentnie zasada, że o ile w tekście przedruku najpierw była podana nowa wartość, a potem rok, to oznaczało to, że znaczek był wydany **w końcu** danego roku (a więc **przed** Nowym Rokiem); gdy natomiast w tekście wartość była podana dopiero po dacie, to znaczek ukazał się **z początkiem** danego roku (a więc **po** 1 stycznia; na reprod. 3 i 4 znaczek górnego szeregu). Na Nowy Rok 1909 zastąpiono w Hondrurasie wyczerpaną wartość 1 centavo obiegowej serii, wykonanej w N. Jorku wklęsłodrukiem, przez nowy znaczek o analogicznym rysunku, wykonany w kraju niezbyt staranną litografią (pierwowzór: 1 zn. w dolnym szeregu). W rok potem zabrakło i tej „namiastki", poradzono więc sobie w ten sposób, że znaczek 2 centavos przecinano po przekątni i takimi połówkami frankowano życzenia noworoczne.

Jak widać z tego, nie było rzeczą łatwą w owych czasach piastować stanowisko generalnego dyrektora poczty w takim Salvadorze, czy Hondurasie. Bo weźmy choćby taki Nowy Rok...

Jerzy Brandt

(ciąg dalszy ze str. 7)
i Podręcznik 1925 według nakładów, form drukarskich i papierów lub też
2. ująć te wszystkie nakłady od stycznia 1919 do sierpnia 1920 jako jedno wydanie (czym rzeczywiście były), dając każdej wartości numer katalogowy i rozróżniając w obrębie niej wszystkie nakłady, papiery, błędy jako odmiany, tak jak to jest zrobione w Pionierze 1944, tylko oczywiście z szeregiem poprawek i uzupełnień.

Pierwszy sposób katalogowania według nakładów może być szczegółowo opracowany dla specjalisty, ale dla zbieracza jest niewygodny, bo znaczek tej samej wartości powtarza się kilkakrotnie, zależnie od ilości jego nakładów np. 25 fen. według PZP ma numery 96, 109, 145 i 151, a według Gryżewskiego Nr 72, 85, 145 i 150, na różnych stronach katalogu.

Drugi sposób katalogowania i numerowania według wartości znaczków jest dla zbieracza wygodny, bo ma on wszystkie nakłady i odmiany danego znaczka zebrane pod jednym głównym numerem obok siebie w kolejności chronologicznej. W uwagach zaś powinny być omówione wszystkie nakłady, formy drukarskie, czas ukazywania się odmian itp. I właśnie ze względu na wygodę zbieraczy ten drugi sposób zastosowano w Pionierze 1944.

Zatem katalogowanie może być przeprowadzane albo według wydań, albo według nakładów, jednak konsekwetnie w całym katalogu — a nie można w obrębie tego samego katalogu jedne znaczki katalogować według wydań, a inne według nakładów lub odmian. Podręcznik 1925 ma skatalogowanie według nakładów, a Pionier 1944 według wydań — w PZP, Gryżewskim, Zumsteinie, Gibbonsie i Michlu jest bigos filatelistyczny, jakiego nie spotyka się w skatalogowaniu znaczków żadnego innego państwa.

V. **W wydaniu** Poczta Polska (Gen. Gouv. Warschau z XII 1918 — I 1919 roku we wszystkich katalogach polskich i światowych skatalogowanie jest identyczne, to znaczy numerami katalogowymi są oznaczone wartości znaczków, tworzące to wydanie. Dwa nakłady tego wydania, a mianowicie z grudnia 1918 i stycznia 1919, są w polskich katalogach wyszczególnione i w obrębie nich skatalogowane odmiany. Michel tylko wspomina w uwadze, że istnieją dwa nakłady i podaje ich cechy. Zumstein i Gibbons, jako ogólne katalogi, nawet nie wspominają o nakładach.

W takim też skatalogowaniu, skutkiem oznaczenia zasadniczymi numerami katalogowymi tylko znaczków o różnych wartościach nominalnych, tworzących dane wydanie, żaden znaczek nie zostaje uroniony, obydwa nakłady są wyróżnione jako odmiany zasadniczego numeru (znaczka), a nawet odmiany barw i nadruku GGW w obrębie nakładów.

Czyż to nie jest proste, przejrzyste, logiczne, chronologiczne i ze stanowiska produkcji znaczków oraz poczty uzasadnione skatalogowanie? Filatelistycznie daje też wszelkie możliwości: początkujący zbierze tylko wszystkie wartości bez względu na nakłady i te mu będą reprezentować całe wydanie, zaawansowany zbierze dwa nakłady a specjalista nawet odmiany z obrębu nakładów lub uwag następujących po skatalogowaniu. Czy tak przejrzyście nie można było skatalogować i poprzednio omówionych znaczków 3 fen. — 20 mk. wydania z 1919/20?

Można — ale gdzie wtedy umieścić ceny na używane i nieużywane, a to jest najważniejszą rzeczą dla naszych zbieraczy? Ale o tym później — w specjalnym odcinku, narazie tylko o katalogowaniu.

Oczywiście takie rodzime skatalogowania według zasady: jak znaczki tanie — to dużo numerów — niech zbierają i lepią — idzie potem za granicę i tam bywa przerabiane, skracane, poprawiane tak długo, aż wychodzą gruntowne nonsensy i niezgodności między poszczególnymi zagranicznymi katalogami. Proszę porównać skatalogowanie polskich znaczków ze skatalogowaniami innych państw w światowych katalogach i podręcznikiem Kohla. Jak mi wiadomo, za granicą pracuje się nad naukowym skatalogowaniem polskich znaczków i kiedyś będziemy się musieli liczyć z obcym, narzuconym skatalogowaniem.

(c. d. n.)

Kronika fałszerstw

FALSYFIKATY ZNACZKÓW POCZTY MIEJSKIEJ W ZAWIERCIU

W czasie wojny ukazała się na rynku spora ilość znaczków Zawiercia bez znaków kontrolnych „ZAWIERCIE" (które były odbijane na brzegach znaczków). Powyższe znaczki pochodziły z Niemiec.

Obecnie ukazały się te właśnie znaczki z fałszywymi znakami kontrolnymi, z fałszywymi datownikami oraz z fałszywą gwarancją prof. Miksteina (stempelek z literami drukowanymi). Znaczki te widzieliśmy na wycinkach.

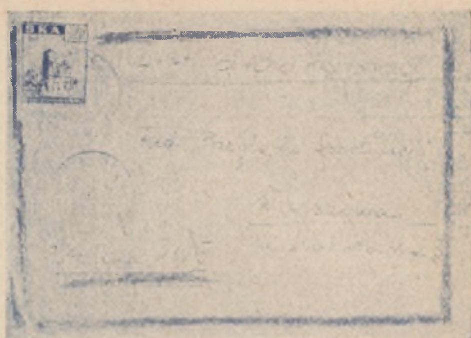
Znaki kontrolne są raczej sporządzone stempelkiem gumowym, o nieco innej barwie; tusz jest zalany, a poza tym kontury liter nieco grubsze. Datownik jest z datą „13 I 16 8—9 V", wykonany staranniej. Obok znaczków jest fałszywa gwarancja prof. Miksteina w barwie czarnej.

T. Gryżewski

NASZE PLOTECZKI

● W poprzednim numerze donosiliśmy. że w grudniu ukazał się ostatni numer słowackiego miesięcznika „Sberatel“. Nie jest to jedyne pismo czechosłowackie, które zakończyło swą pracę. Od stycznia nie wychodzą także berneńskie „Filatelisticke Listy“ (dwutygodnik) oraz dwa miesięczniki w Pradze: „Zpravodaj Nasi Filatelie“ i „Casopis Ceskych Filatelistu“. Na mocy uchwały Związku Stowarzyszeń Filatelistycznych w Czechosłowacji od stycznia wychodzą tylko dwa pisma filatelistyczne, jedno w języku czeskim, drugie — w słowackim. Teren Czech. Moraw i Śląska obsługuje praski dwutygodnik **„Ceskoslovenska Filatelie“**, a Słowację — bratysławski **„Filatelista“**.

● W Londynie znalazły się w sprzedaży znaczki holenderskie, które w czasie ostatniej wojny były sfałszowane przez wywiad brytyjski, lecz już zbyt późno, by wykorzystać je do akcji dywersyjnej. Cały nakład był podobno po wojnie zniszczony. W jaki więc sposób część jego dostała się do sklepów, pozostaje tajemnicą, nękającą Anglików tak, jak nas męczy dziwne pochodzenie wszystkich powojennych znaczków c i ę t y c h (oprócz, oczywiście, oficjalnie wydanych). w próbnych barwach itp.



Zamieszczamy ciekawy list (niefilatelistyczny!), ofrankowany połówką znaczka 10 zł z serii „Warszawa oskarża“ (zamiast znaczka 5 zł). List był nadany dnia 16. 10. 1946 r. w urzędzie pocztowym Gdańsk 2.

● Jeśli młody następca tronu brytyjskiego nie zostanie filatelistą, będzie to rzecz bardzo dziwna. Abstrahując nawet od obciążenia dziedzicznego (pradziad, dziad. rodzice!), trzeba podkreślić, że ma on już własny album ze znaczkami, ofiarowany przez dzieci z Dartford (księstwo Kentu). Tymczasem jednak tylko młoda matka — jak podaje „Stamp Mirror“ — była „bardzo wzruszona“.

● We Francji ma się ukazać na wiosnę seria „Praca Francuska“, coś w rodzaju naszego „Świata Pracy“. Nominały tej serii zaczną się od najniższych wartości i mają dojść aż do 500 franków.

● Zarząd poczt we Frankfurcie n/Menem rozpisał konkurs na zaprojektowanie serii, która ma się ukazać na jesieni z okazji stulecia niemieckiego znaczka. Jak pamiętamy, dnia 1 listopada 1849 r. wyszedł pierwszy znaczek bawarski. W ślady Bawarii poszła Saksonia 29 czerwca 1850 r. W tymże roku znaczek wprowadziły: Prusy i Szlezwig-Holsztyn (15 listopada) oraz Hannover (1 grudnia). Pierwszy znaczek niemiecki dla całej Rzeszy ukazał się dopiero 1 stycznia 1872 roku.

● Nestor filatelistów niemieckich, dr F. Kalckhoff, obchodził w końcu ubiegłego roku rzadki jubileusz — osiemdziesięciolecia zbierania znaczków.

Z cyklu

Dowcipy bez podpisu







(„Equator“)

Affranchissez philatéliquement!

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ FILATELISTYCZNYCH

GORZÓW WLKP.

Klub Filatelistów w Gorzowie Wlkp. podaje do wiadomości członków i sympatyków, że zebrania klubu odbywają się od dnia 26 stycznia br. w lokalu „Bar“ przy ul. Chrobrego 19, co środę od godziny 18 do 20.

Na rok 1949 Nadzwyczajne Walne Zebranie wybrało Zarząd w następującym składzie:

Prezes — Dr Andrejew, wiceprezes — Danielewicz, sekretarz — Grabarz, skarbnik — Średniawski.

Komisja rewizyjna — Wajda, Danielewicz i Resler. Sąd koleżeński — mgr Leszczyński, Bantle i Zarucki.

Adres dla korespondencji bez zmian: Dr Andrejew, Gorzów Wlkp., ul. Chrobrego 20.

KIELCE

Z dniem 1 grudnia 1948 r. wznowiło swą działalność po wojnie Stowarzyszenie Filatelistów w Kielcach.

Do zarządu zostali wybrani: Jan Węgrzynowicz jako prezes, Alfred Rostocki jako sekretarz, Henryk Rudnicki jako skarbnik, Stefan Śledzikowski jako kierownik sekcji wymiany i inż. Zbigniew Zamojski jako gospodarz lokalu.

Zebrania członków odbywają się w każdy czwartek w godzianach od 18 do 20 w lokalu Zarządu Wodociągów Miejskich przy ul. Sienkiewicza.

Wszelką korespondencję należy kierować na adres skarbnika (Kielce, ul. Kilińskiego 18).

KRAKÓW

Polskie Towarzystwo Filatelistyczne przyjęło do stowarzyszenia jako nowych członków: Feliksa Baumgartena i Ludwika Nesterskiego z Krakowa. Zmarli: Franciszek Borowiec i Michał Kościuszko.

ŁÓDŹ

Doroczne Walne Zebranie Członków Łódzkiego Towarzystwa Filatelistów odbędzie się dnia 13 marca br., o czym nastąpią jeszcze dodatkowe ogłoszenia. Po zebraniu zostanie zorganizowana aukcja zamknięta dla członków Towarzystwa.

Na posiedzeniu zarządu w dniu 14 stycznia przyjęto do ŁTF następujących nowych członków:

Ryszarda Jaworskiego, Zenona Raciborskiego i Stanisława Turowskiego.

Na posiedzeniu w dniu 6 lutego przyjęto: Ryszarda Badowskiego, Jana Jasińskiego, Antoniego Jordana, Mariana Kmiotka, Jerzego Millera i Zdzisława Wiśniewskiego.

Następny numer ukaże się dnia 31 marca. Termin nadsyłania materiałów i ogłoszeń: 7 marca 1949 r.

Pamiętajcie, że będzie to specjalny numer świąteczny.

Do bieżącego numeru dodajemy wkładkę ze spisem treści pierwszego tomu, którą należy oprawić przed numerem 1.

REDAKCJA — EDITING OFFICE
Łódź 1 — ul. Brzeźna 18/5 — Poland

ADMINISTRACJA — MANAGING OFFICE
Łódź 7 — Pabianicka 26/7-8 -- Poland

Prenumerata 1 tomu (5 numerów) wynosi łącznie z przesyłką pocztową: w kraju 450.— zł, dla krewnych lub znajomych za granicą 700.— zł.

Ceny ogłoszeń

cała strona	zł 9.000.—
1/2 strony	„ 5.000.—
1/4 „	„ 3.000.—
1/8 „	„ 2.000.—

Ogłoszenia w tekście 50% drożej. Miejsce zastrzeżone: w części ogłoszeniowej 50% drożej, w tekście 100% drożej. Drugi kolor 200% drożej. Za klisze doliczamy oryginalne koszty.

Ogłoszenia drobne

1. wyłącznie o wymianie znaczków — za wyraz 10.— zł (tłustym drukiem 20.— zł); ogłoszenie minimalne 110.— zł.
2. kupno, sprzedaż i różne — za wyraz 15.— zł (tłustym drukiem 30.— zł); ogłoszenie minimalne 210.— zł.

One volume's **subscription** (5 numbers) post. paym. incl. 1.75 $

Advertisements prices

One page	35 $
1/2 page	20 $
1/4 page	12 $
1/8 page	8 $

Advertisements in columns 50% more. Reserved place in the ad. column 50% more, in the columns 100% more. Second colour 200% more. Cliches are extra paid.

Small ads

1. About the mutual exchange of stamps **only**: a word 0,05 $ (thick printing 0.10 $); minimal amount 0,55 $
2. Purchase, sale and different ads: a word 0,10 $ (thick printing 0,20 $); minimal amount 1,10 $

KONTO BANKOWE — BANKING ACCOUNT
PKO Łódź — Nr VII-877

OGŁOSZENIA DROBNE

WATYKAN — 4 kompletne serie * (Yvert 1949: nr 109—139) + 6 ekspres + 6 dopłaty (500 fr wg Yverta 1949) za 250,— zł (lub 1,— $) nominału w okolicznościowych lub lotniczych pełnych seriach polskich *. Koresponduję po angielsku, francusku i włosku. Alessandro Vlora. Via Bonazzi 44. Bari, Włochy.

SZUKAM kopert z następującymi pruskimi kasownikami numerowymi: 292, 304, 1037, 1045, 1338, 1348, 1466, 1498, 1718, 1770, 1775 i 1778. Witold J. Orłowski, Łódź 1, ul. Brzeźna 18, m. 5, tel. 142-40.

KONTAKTU z kupcami lub zbieraczami we wszystkich państwach, którzy mogą dostarczać nowe całostki (karty pocztowe) po 10 sztuk, poszukuję. Daję wszelkie nowości europejskie. Edith Hurlimann, Pieterlen (Szwajcaria).

ZE ZLIKWIDOWANEGO SKLEPU FILATELISTYCZNEGO do komisowej sprzedaży oddam koperty oraz zeszyty ze znaczkami europejskimi i zamrskimi. Korzystne dla księgarń i składów materiałów piśmiennych na prowincji. ZGŁOSZENIA: Łódź, skrytka poczt. 10.

SZUKAM kopert z kasownikami następujących urzędów i agencji gdańskich: Danzig-Telegraphenamt, Dzg-St. Albrecht, Dzg-Schellmühl, Dzg-Troyl, Gemlitz, Grossplehnendorf, Kleinmontau, Marienburg, Oliva-Glettkau, Pröbbernau, Strippau, kopert z kasownikami urzędów gdańskich sprzed 1920 r. i z okresu 1940—1944 oraz literatury dotyczącej znaczków gdańskich oraz dziejów poczty na terenie b. Wolnego Miasta Gdańska. Witold J. Orłowski, Łódź 1, ul. Brzeźna 18, m. 5.

WYMIANY na kopertach z Polską szuka Max Richter, Drewitz 76a. (2) Krs. Cottbus, Niemcy (strefa radziecka).

POSZUKUJĘ lepszych znaczków USA i Ameryki Południowej w zamianie za lepsze znaczki europejskie (względnie za gotowkę). Roman Winiarski, Łódź, Gdańska 23 m. 11

WYMIANY i przyjacielskiej korespondencji z filatelistami polskimi na całym świecie poszukuję. Szukam wymiany z Czechosłowacją, Rumunią itd. — specjalnie kopert pierwszego dnia. Daję znaczki zagraniczne za Polskę powojenną. Zdzisław Kalinowski, Kikół, woj. pomorskie.

WEJDĘ w kontakt korespondencyjny z filatelistami polskimi. Znam język polski. Günther Stefan Przesucha, Essen Ruhr. Teichstr. 2, Hotel Vereinshaus. Niemcy.

LIKWIDUJĘ poważny zbiór Europy, Polski. Proszę listy braków. Szukam też wymiany. Prof. Bogdan Siekierzyński. Sanok, Głowackiego 8.

ZA NOWOŚCI polskie dam nowe i starsze znaczki czechosłoawckie, austriackie, niemieckie, węgierskie, szwajcarskie i inne. Piszcie natychmiast: Frant. Delezal, Praha 19, Box 19125, CSR. Mam też ciekawe zagraniczne wydania polskie.

IZRAEL. Ignacy Inwald, Tel-Aviv, 19 Merkas Baale Mlaba street.

ZA lepsze znaczki polskie dam Europę przedwojenną. M. Jankowski, Kłodzko, Połabska 30.

CHCĄ WYMIENIAĆ ZNACZKI Z FILATELISTAMI POLSKIMI

(najpierw napisz, zanim coś poślesz)

AUSTRIA

41. Paul Ledermann, Wien XXVI—Kierling, Hauptstr. 32
42. Fritz-Axel Sewera, Graz, Lendkai 35, Steiermark.

CZECHOSŁOWACJA

43. Adolf Volf, Dolni Podluzi u Varnsdorfu
44. Jan Svertner, Karlovy Vary, Post. schr. 87
45. Fr. Masopust, Dvur Kralove n. L., Lipnice 60
46. Vratislav Cenek, Praha-Michle, Jaurisova ul. 515/4
47. Vladimir Lysy, Jihlava, Nerudova 9.

DANIA

48. Pagter, Aalborg, Discontobank

FINLANDIA

49. Eero Asikainen, Jokela

JUGOSŁAWIA

50. Viktor Accetto, Ljubljana, Kavskova 15
51. Anton Marcan, Kranj, Huje 13

ŁOTEWSKA SRR

52. Ilja Mazikins, Gulbene

STANY ZJEDNOCZONE AP

53. Helmut Thielsch, 335—41 East Lincoln, Coatesville (Penns.)

WŁOCHY

54. Gioggia Aldo, Torino, Via Roccaforte 16.

WIADOMOŚCI FILATELISTYCZNE

MIESIĘCZNIK

REDAKCJA

40 WEST HILL WEMBLEY PARK. TEL. ARN. 2283

Prenumerata: KWARTALNIE 5/—, ROCZNIE 20/—

W związku z zaprzestaniem wydawania

WIADOMOŚCI FILATELISTYCZNYCH

prosimy Szanownych Prenumeratorów i Czytelników, którzy nie posiadają kompletu roczników 1947 i 1948 w małym, znormalizowanym formacie o podanie nam swoich braków, które postaramy się uzupełnić w miarę posiadanych zapasów.

Posiadanie kompletu Wiadomości Filatelistycznych zapewni każdemu filateliście polskiemu uzyskanie wielu niezbędnych danych o znaczkach polskich, dotychczas gdzieindziej nieogłoszonych.

ZAGRANICĄ

Każdy numer pojedynczy . . . . 2 —
Rocznik 1947 . . . . 15 —
Rocznik 1948 . . . . 20 —

W POLSCE

Numer pojed.
100 zł nowościami lub 100 szt. masówki Pol. pow.
Rocznik 1947
1000 zł nowościami lub 1000 szt. masówki Pol. pow.
Rocznik 1948
1500 zł nowościami lub 1600 szt. masówki Pol. pow.

Wszystkich tych Prenumeratorów, którzy mają zaległości, prosimy o odwrotne wyrównanie, ci natomiast, którzy zapłacili już za rok 1949, proszeni są o odpowiednie dyspozycje.

D-019293 – Druk. PW zam. 385/209 4000 egz. – 49

28